

WYMARZONE WAKACJE

Ada Paluszkiewicz



Był piękny czerwcowy poranek. Ptaki od dawna uwijały się wśród gałęzi brzo przed domem Janka. Jasiak jednak nie był rannym ptaszkiem.

- Uff - stęknął Jasiak - nie lubię poniedziałku. A wczoraj był taki piękny dzień!

Rzeczywiście wczoraj Jasiak razem z tatą i bratem byli na rybach. Wyjazd był bardzo udany, bo Janek złapał sporego lina, no i spędził cały dzień z tatą. Tata Janka był kierowcą ciężarówki i często wyjeżdżał w dalekie trasy po całej Europie. Obiecał jednak Jasiakowi, że w tym roku podczas wakacji zabierze go ze sobą do Francji, do Disneylandu w Paryżu.

- Taki „męski wypad”! - mówił tata.

Pewnie nikt by się nie dziwił tym narzekaniom, gdyby nie fakt, że był to ostatni poniedziałek w tym roku szkolnym.

Dopiero Maciek, przyjaciel Janka przypomniał mu o tym głośnym powitaniu:

- Huraaa!!! Ostatni poniedziałek!

Jasiek ożywił się na te słowa i razem ruszyli do szkoły. Już za 5 dni miały być wakacje i upragniony wyjazd.

Maciek też nie lubił poniedziałku, jak chyba wszyscy z IVa. W tym dniu nie było żadnych „fajnych” lekcji - ani WF-u, ani techniki, ani nawet plastyki - ulubionej lekcji Janka i Mai-ka. Przecież razem chodzili na kółko plastyczne pani Ani! Ale kółko było dopiero w środę, no i pani obiecała im niespodziankę na te

ostatnie zajęcia!

Po lekcjach chłopcy wybiegli ze szkoły i omal nie przewrócili pani Ani niosącej ogromne pudło.

- Uwaga - krzyknęła pani - zniszczycie moją niespodziankę - wyjaśniła - i w środek będą nudy zamiast super zabawy!

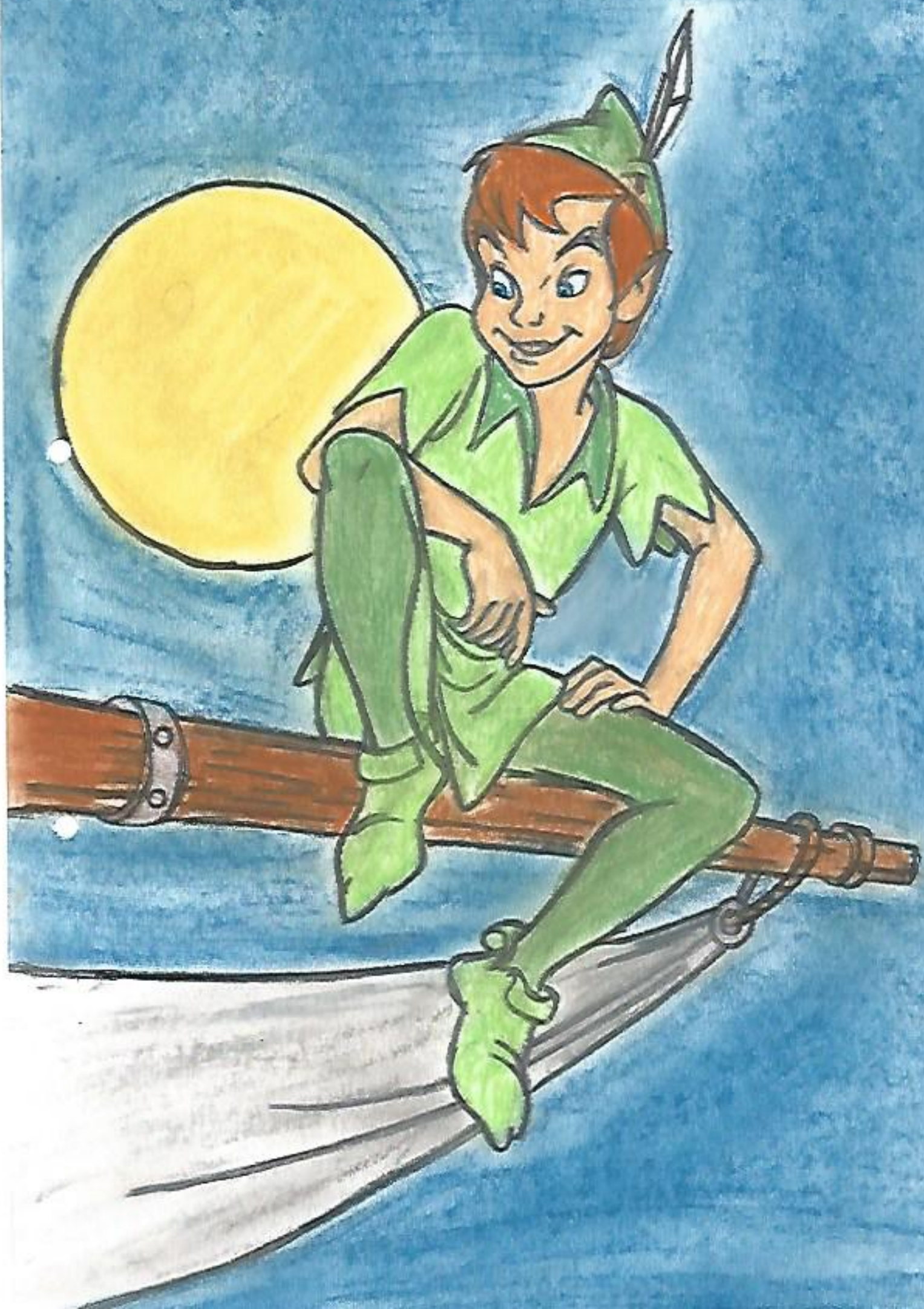
- A co to jest - wyrwało się Maćkowi

- Dowiedcie się na zajęciach już pojutrze - uśmiechnęła się tajemniczo pani Ania.

Po powrocie, na Jaska czekała w domu przykra niespodzianka. Jego tata miał wypadek i złamał sobie nogę.

- Tato nie ci nie jest? Pewnie bardzo boli? - pytał Janek.

- Damy radę - dzielnie odpowiadał tata, choć



bardzo bolało. - Niestety synku, nasz męski wypadek, będziemy musieli przenieść na następne wakacje.

Janek posmutniał na chwilę, ale zaraz pocieszył tatę:

- Nie martw się tato, na szczęście Marek też nie wyjeżdża. Będziemy razem całe wakacje!

W środę chłopcy nie mogli się doczekać zajęć z panią Anią. Gdy tylko zadzwonił wybiegli ze swojej sali i popędzili do sali plastycznej.

Pani Ania już tam na nich czekała i tajemnicze pudło też.

- Dzień dobry chłopcy - czy coś się stało?

- Nie, my po prostu nie możemy doczekać

się dalszej niespodzianki! - zawołali
niemal jednocześnie Tomek i Maciek.

- To dobrze, tylko musimy chwilkę poczekać na pozostałe dzieci.

Chłopcy usadowili się na swoich ulubionych miejscach przy oknie, skąd mieli świetny widok na boisko.

Nareszcie zaczęły się zajęcia i pani Ania otworzyła tajemnicze pudło.

Wtem, pudło zaczęło dawno się poruszać, jakby coś, albo ktoś wiercił się w nim niecierpliwie. Z jego wnętrza docierały do ich uszu cichutkie głosiki.

- Moi kochani - zaczęła pani - za chwilę dostaniecie ode mnie pewną niespodziankę. Proszę aby najpierw podeszły do mnie

dzieci, które będą wyjeżdżały z domu na wakacje. Do biurka podeszły wszystkie dzieci oprócz Janka i Maćka.

Zrobiło im się trochę przykro, że tylko oni nigdzie nie wyjeżdżają.

Pani Ania po kolei rozdawała mniejsze pudełka wszystkim pozostałym dzieciom, żadne jednak nie ruszało się ani nie wydawało żadnych dźwięków.

- Otwórzcie swoje paczki dopiero w domu - poprosiła pani gdy rozdała pierwszą część prezentów.

- Janku, Maćku, teraz wasza kolej - powiedziała pani Ania i wyciągnęła z kantu jeszcze 2 pudełka. Tak naprawdę niczym nie różniły się od pozostałych, dlatego

chłopcy nieco się zdziwili

Ale pani powiedziała, że wszystkie
dowiedzą się w domu.

- A co zostało w kartonie, że tak
dziwnie się porusza? zapytał na ko-
niec Maciek

- Coś a się wydawało - odpowiedziała
pani i zamknęła pudło z tajemniczym uśmiechem

Kiedy chłopcy przyszli do domu naty-
chmiast zabrali się do odpróżniania
prezentów. Nagle ich pudełka porusza-
ły się i zaczęły wydawać takie same dźwię-
ki jak duże pudło w klasie.

Otworzyli pudełka i zobaczyli w nich
drugie mniejsze z przyklejonymi karteczkami.
Na karteczce był krótki napis:

„Nakarm mnie słodyczkami a będę
twoim przyjacielem.”

Janek czym prędzej pobiegł po cukierki.
wrzucił je do pudełek i.. nie mogli
uwierzyć własnym oczom - z małego pudeł-
ka wyskoczyły 2 małe skrzaty.

- Cześć chłopaki, jak się macie? - powie-
dział skrzat w czerwonej caspeczce.

- Ja jestem Luki, a to mój brat Tuti, jeste-
my pomocnikami wrożki Ani.

Chłopcy otworzyli buzię ze zdziwienia i nie
mogli wydusić z siebie ani słowa.

- Ania przyszła nas abysmy was trochę
zabawiła w czasie wakacji - wyjaśnił Tuti.

- Musicie nas tylko karmić słodyczkami,
a my będziemy do waszych usług - powie-



dział. Kluki i murko się uklonił - ale
dopiero we wakacje!

Kluki i Tuti zamychnęli pod listko Josia.

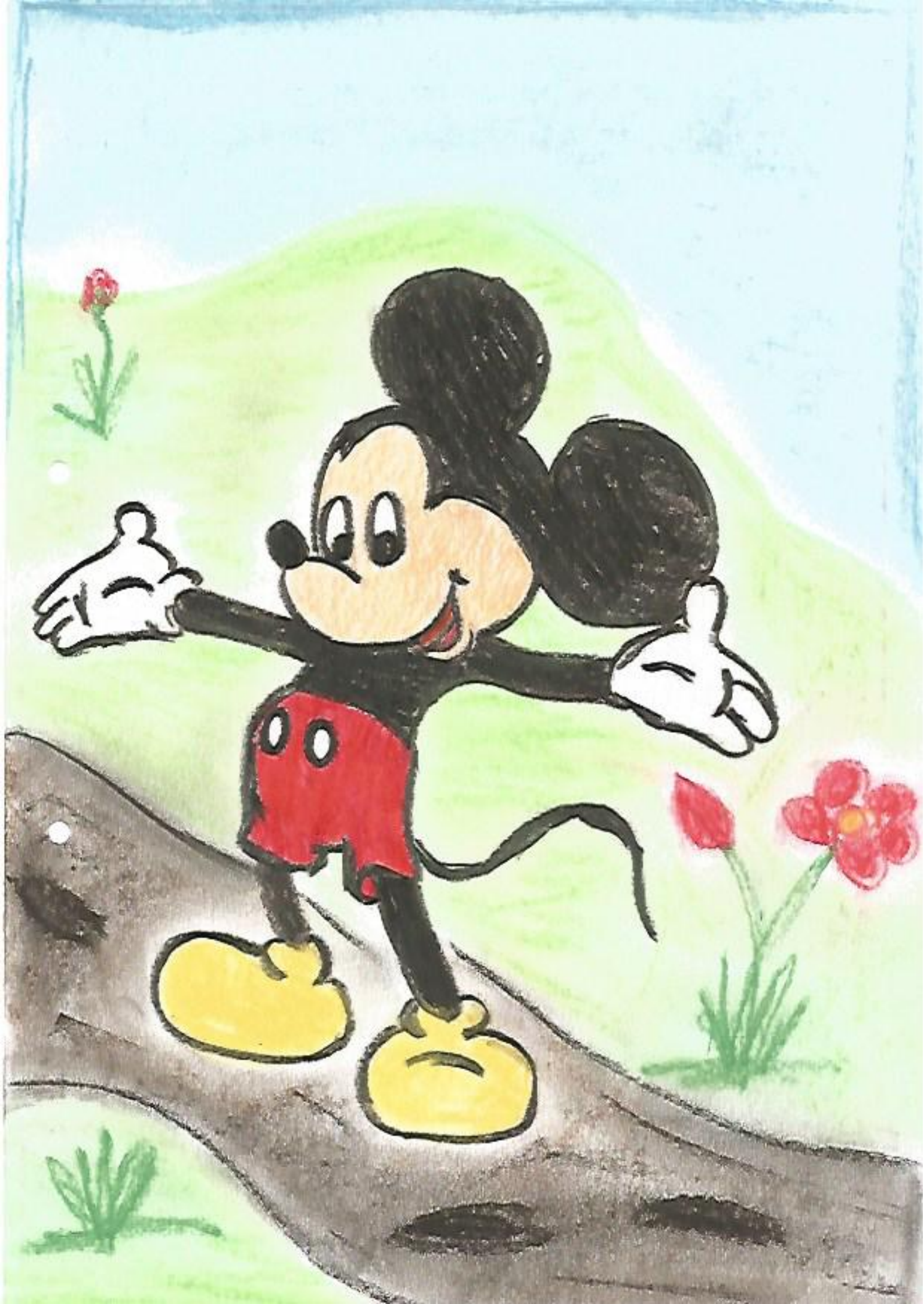
Te 2 dni strasznie się cieknęły i chłop-
cy nie mogli się doczekać żeby sprawdzić
czy to, co się stało w bródę tylko im się
wydawało.

Zaraz po rozdaniu świadectw Janek i Ma-
cek pobiegli do domu Janka.

Na łóżku Kluki i Tuti już czekali na
chłopców.

- Co tak długo, jesteście gładni - poskar-
żył się Tuti. Janek bez szemrania
pobiegł po ciasteczka, które upiekła mama.
Kiedy skończyły się majadły, od razu
były gotowe do zabawy.

- No to w drogę - zawołał wesoło Huki.
- Chwileczkę, dokąd mamy iść - mama nadzieje nas nie puści - zawołał Maciek.
- Oto się nie martw - powiedział Juti - i wskoczył do kieszeni Macieka. - Ruszamy!
- Huki usiadł na ramieniu Janka i wypowiedział zaklęcie:
 - Zupi je, zumi jas, miach zabawy przyjdzie czas!
Na ścianie ukazały się ogromne, kolono-
we drzwi. Juti dmuchnął na nie i drzwi
otworzyły się, a przed nimi ukazał się
niesczekiwany widok - Disneyland!
 - Wiedziałem, że o tym marzysz - wyszeptał.
Huki do ucha Janka - mam nadzieję, że podoba ci się ten pomysł.
- Chłopcy byli bardzo szczęśliwi, zaprowia-



daty się najlepiej wakacje w ich życiu. Cały dzień chłopcy jeździli na karuzelach, kolejkach i bawili się z Donaldem i Miki.

Dzień mijał im bardzo szybko, i nawet nie obejrzeli się kiedy zrobiło się późno.

- Chłopcy, podwieczorek - usłyszeli przez szum karuzeli głos mamy Janka.

Jak na komendę, w mgnieniu oka znaleźli się w pokoju Jaska. Jego mama właśnie wkroczyła do pokoju z talerzem pełnym smakowitych kanapek.

- Jak zjecie wyjdziecie trochę na świeże powietrze - przykazała mama - ile można przeglądać komiksów!

Janek i Maciek tylko porozumiewawczo

uśmiechnęli się do siebie.

- Rozkaz mamusiu - na pewno się przewietrzymy.

Huki i Tuti też zachichotali cichutko.

Ale mama Janka ich nie słyszała, ani nie mogła ich zobaczyć, to byli przyjaciele tylko chłopców.

- No chłopaki, niech wam się przyśni jakaś przygoda, a my ją dla was zamówimy w Baykowie u wróżki Ani.

Chłopcy mieli wiele pomysłów na nowe przygody: na statku pirackim, na wyścigach samochodowych, a nawet w kosmosie.

Szybko minęły te piękne wakacje, ale Huki i Tuti obiecali, że w czasie wakacji

znowu odwiedzają chłopców, tylko
muszą pamiętać o słodyczkach
- Nie zapomnimy obiecali zgodnie
Maciek i Janek - ale o wy nie
zapomnijcie o nas!

Tak zakończyły się wymarzone
wakacje Janka i jego przyjaciela
tuż przed rozpoczęciem V klasy.

Koniec



四
樓
東
安